Nr. 77. Kraków, Sroda 5 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem porta w osobnej książkowej odbitce sensacyjną powieść Lemaitre'a **„Królowie“**, którą obecnie w feljetonie naszego dziennika drukujemy.

Nowi prenumeratorowie miesięczni mogą otrzymać powieść powyższą za nadesłaniem 50 centów na ręce Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą w Administracyi naszego dziennika najlepsze humorystyczne czasopismo *Śmigus* po cenie jedynie dla nich zniżonej 90 ct., kwartalnie. 3 złr. 60 ct. rocznie.

Nowe Mody, illustrowany dwutygodnik dla kobiet, po zniżonej cenie 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Myśl, dwutygodnik artystyczno-literacki, po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

***Kraków,** 4 kwietnia.*

Czas świąteczny przeszedł w Austryi spokojnie, ale wkrótce rozpocznie się walka polityczna na szerokim terenie. Do odroczenia Rady państwa walka zawzięta toczyła się w Izbie poselskiej i nie doprowadziła do żadnego wyraźnego wyniku, z wyjątkiem jednego. ale ważnego, że stronnictwo zjednoczonej lewicy uzyskało pod wielu względami wpływ przeważny na stosunki wewnętrzne. Taki wynik ani nie był pożądany, ani nie będzie korzystny tak dla wszystkich nieniemieckich narodów w skład Austryi wchodzących, jak dla zwolenników prawdziwego postępu na szersze rozmiary pojętego, — nie mówiąc już nic o zasadzie samorządu.

W pierwszej chwili po zamknięciu i odroczeniu Rady państwa mogło się zdawać, że przedstawiciele różnych narodów i kierunków politycznych, wyczerpani walką — niestety bezowocną — w Izbie poselskiej, uznają potrzebę ciszy i spokoju, aby ze stanu podrażnienia powrócić do stanu prawidłowego. Żegnając Izbę poselską, wyraziliśmy oczekiwanie, że ta długa przerwa podziała skutecznie na uspokojenie stanu, ale wkrótce spostrzegliśmy, że przewidywania nasze chybiły, bo sejmy krajowe — jak to z rozmaitych objawów przypuszczać musimy — będą mieć posiedzenia nie mniej burzliwe, jak bywały posiedzenia Izby poselskiej w Wiedniu.

We czwartek d. 6 bm. zbierają się dwa sejmy krajowe: styryjski i czeski; w obydwu zanosi się na burzliwe narady z dwu pobudek. Jedną z nich jest antagonizm żywiołu autonomicznego słowiańskiego z centralistycznym niemieckim, drugą walka postępu z konserwatyzmem.

Dwie pobudki różne, dla tego przebieg walki będzie bardzo zawikłany, bo zastępy walczące łączyć się będą ze sobą coraz to inaczej. Nie w jednej sprawie stać będą te przeciw sobie zastępy, które w innej sprawie stały obok siebie.

W sejmie czeskim mianowicie do zapasów wystąpią cztery grupy: liberalna niemiecka lewica, niemieccy narodowcy, konserwatywna szlachta feudalna z garstką staroczeską i Młodoczesi. W sprawach narodowych i prawno-politycznych szlachta feudalna pójdzie zgodnie z Młodoczechami, lecz gdy rozchodzić się będzie o sprawy postępu i wolności, wówczas stanie w przeciwieństwie do Młodoczechów. Z tego powinnoby wyniknąć przypuszczenie, że między Młodoczechami a liberalną lewicą znajdą się pewne wspólne punkta zgody i porozumienia, których już podczas ubiegłej sesyi Rady państwa szukano, ale nie znaleziono. Czy na sejmie czeskim uda się je wyszukać, to rzecz wielce wątpliwa, bo po pierwsze stronnictwo zjednoczonej lewicy jest centralistyczno-germanizacyjne, podczas, gdy młodoczeskie jest autonomiczno-narodowe, powtóre jest pierwsze z nich — jeżeli się tak wyrazić wolno — mieszczańsko-kapitalistyczne, drugie zaś ludowe, — skutkiem tego pierwsze z nich jest pod wielu względami zachowawcze, przeciwne wszelkim zmianom politycznym i społeczno-ekonomicznym, drugie zaś jest postępowe w wielu kierunkach — prawdziwie demokratyczne.

Kto to uwzględni, ten nie weźmie za zbyt zuchwałe przypuszczenie, iż z czasem przyjdzie prędzej do zgody i porozumienia Młodoczechów z niemieckimi narodowcami, niż z tak zwaną liberalną lewicą. Przypuszczenie to opiera się na wielu spostrzeżeniach, zrobionych podczas ostatniej sesyi Rady państwa. Czy są trafne, to przyszłość okaże.

Na podobne zawikłania zanosi się także w sejmie styryjskim.

Przebieg tegorocznej sesyi sejmów krajowych w ogóle i ugrupowanie się w nich różnych stronnictw wywrze wielki wpływ na uzyskowanie się stronnictw w przyszłej sesyi Rady państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 1 kwietnia.*

(§) Pomimo ciszy świątecznej porusza Wiedeń bardzo żywo sprawa częściowych wyborów do rady miejskiej, mianowicie wybór z pierwszego ciała wyborczego i kilka wyborów uzupełniających z drugiego i trzeciego ciała wyborczego. Statut miasta Wiednia przepisuje bowiem, że radcy miejscy z pierwszego ciała wyborczego ustępują po dwu latach, a właśnie ten termin przypada obecnie. Dwa wielkie miejscowe stronnictwa: niemiecko-„liberalne“, obecnie rządzące i antisemickie, a właściwie opozycyjne przeciwko gospodarce miejskiej prezydenta miasta Wiednia dra Prixa i jego „gwardyi“ przygotowują się do wielkich zapasów przy wyborach, których wynik rozstrzygającym jest dla przewagi jednego lub drugiego stronnictwa.

Opozycya występuje do walki z rządzącem stronnictwem w radzie gminnej we wszystkich dzielnicach Wiednia, nawet w śródmieściu i na Leopoldstacie. Inna rzecz, iż wybór „liberalnych“ kandydatów w tych ostatnich dwóch dzielnicach więcej jest aniżeli pewny. W innych dzielnicach stoją szanse rozmaicie. Stronnictwo liberalne uważa prócz śródmieścia i Leopoldstadt VII (Neubau), VIII (Josefstadt), III Landstrasse), IV (Wieden), IX (Alsergrund) i XV (Fünfhaus), a więc ośm dzielnic za zupełnie pewne dla siebie; wszystkie zaś inne dzielnice, mianowicie jedenaście, jako to: V (Margarethen), VI (Mariahilf), X (Favoriten), XI (Sommering), XII (Meidling), XIII (Hietzing), XIV (Rudolfsheim), XVI (Lerchenfeld-Ottakring), XVII (Hernals), XVIII (Währing) i XIX (Döbling) są w istocie rzeczy wątpliwe, niektóre zaś, szczególnie Mariahilf, Margarethen, Favoriten, Hernals, Rudolfsheim i Währing dla stronnictwa opozycyjnego prawie pewne.

Ciekawą wielce będzie walka wyborcza w dzielnicy Mariahilf, gdzie przeciwko liberalnym kandydatom stawia opozycya znanego antisemickiego posła dra Pattaia i dra Mandla. Ostatnia osobistość ma szczególne tu znaczenie. Dr. Mandl, żyd z urodzenia, był w wiedeńskiej radzie gminnej przez długie lata wraz z drem Luegerem przewódcą opozycyi antiliberalnej. Jest to nadzwyczaj wybitny i zdolny człowiek niby, trybun ludowy, którego słusznie, znając stosunki miejscowe, nazwać można ojcem wiedeńskiego antisemityzmu. On bowiem rozpoczął walkę przeciwko korupcyi w radzie gminnej i umiał poruszać namiętności mas. Z jego też i dra Kronawettera stronnictwa wyłonili się antisemici, mozajka żywiołów niezadowolonych, rodzaj bulanżyzmu. Dra Mandla popierają antisemici. Jest to niezawodnie także bardzo charakterystyczny objaw dowodzący, iż właściwie antisemityzm stronnictwa opozycyjnego jest hasłem albo raczej maską w walce społecznej: hasłem zrozumiałem i pociągającem dla tego masy ludności; maską, ponieważ tylko środkiem do celu albo raczej celów innych.

Naturalnie, iż stronnictwo „liberalne“ pracuje kapitalistycznie dla swoich celów, że działa wielkiemi i wszelkiemi środkami, aby zwyciężyć przy wyborach, które rozpoczną się 17 a skończą 22 kwietnia. Ale i stronnictwo opozycyjne nie śpi i nie opuszcza rąk. Owszem jest ono nawet ruchliwszem od „liberalnego“. Zgromadzenia stowarzyszeń rozmaitych, zgromadzenia wyborców stoją już od dwóch tygodni na porządku dziennym, a bez przesady twierdzić można, iż każdego wieczora jest ich kilka po różnych dzielnicach miasta. Mowcy opozycyjni jak: Lueger, Gessmann, Pattai i inni objeżdżają niemal każdego wieczora Wiedeń i miewają w trzech a nawet czterech dzielnicach po kolei jednego dnia mowy. Agitacya prowadzi się jednem słowem na największą skalę, a wobec tego jest rzeczą naturalną, iż cały Wiedeń wyczekuje wyniku wyborów do rady gminnej z największem naprężeniem i ciekawością.

Powszechna wystawa krajowa.

Organ ruski *Diło* po raz pierwszy zabrał głos poważniejszy w sprawie wystawy krajowej przyszłorocznej, zaznaczając z naciskiem, że Rusinom powinno zależeć na tem, aby wystawa przyniosła jak największą korzyść dla obu narodowości.

Wystawie pomyślne rezultaty zapewniają w przeważnej części zjazdy. Tę sprawę przedewszystkiem podnosi *Diło*, pisząc: dla nas Rusinów zjazdy bardzo ważne miałyby znaczenie, bo dałyby nam sposobność policzyć nasze siły na polu nauki, sztuki i gospodarstwa w ogóle.

Słusznie zaznacza dalej *Diło*, że od powodzenia wystawy zależy opinia, jaka się następnie wytworzy o Rusinach i o całem w ogólności społeczeństwie w kraju W zjazdach powinni wziąć udział Rusini ze wszystkich dzielnic Austryi, a więc także z Bukowiny, Węgier, Banatu, Bośni i Hercegowiny. *Diło* proponuje 11 rozmaitych zjazdów, którym rokuje powodzenie, a mianowicie: 1) zjazd ruskich pisarzy, uczonych i dziennikarzy, 2) zjazd ruskich prawników, 3) zjazd ruskich akademików. 4) zjazd ruskich medyków, 5) zjazd ruskich kupców i przemysłowców, 6) zjazd ruskich rzemieślników, 7) zjazd ruskich czytelń i kramów, 8) zjazd ruskich pedagogów i nauczycieli ludowych, 9) zjazd wójtów Rusinów z Galicyi i Bukowiny, 10) zjazd ruskich agronomów, 11) zjazd ruskich muzyków i śpiewaków. Myśl niewątpliwie zdrowa i patryotyczna, chociaż nieco przeholowana w specyfikowaniu takiej masy zjazdów i to nieraz tak bezcelowych, jak n p. zjazd wójtów lub osobno zjazd uczonych, a osobno prawników, medyków, agronomów i t. p. Wszakże zjazd uczonych w miarę udziału członków może się podzielić na sekcye: medyczną, prawniczą, przyrodniczą i t. p. Zamiast aranżowania tylu rozmaitych zjazdów Rusini mogliby poprzestać na jednym zjeździe ludzi inteligentnych, a nadto patryoci z prowincyi powinniby pójść za wzorem Czechów i przedewszystkiem obesłać jak najliczniej wystawę wyrobami rolnictwa i przemysłu domowego, a następnie organizować tłumne zwidzania wystawy przez ludność wiejską i młodzież szkolną

Bukowiński komitet ukonstytuował się 25 b m. pod przewodnictwem posła Krzysztofa Abrahamowicza. Organizacyjną czynność komitetu ukończono przez wybór p. Witkowskiego Karola na 1 wiceprezesa. oraz przez mianowanie referentów dla grup, wymienionych w programie szczegółowym wystawy. Obowiązki referentów mają pełnić pp. Abrahamowicz, Bohdanowicz Kaź i Bohdanowicz Stan., Motylewski, Radecki, Trzciński, Elster, Korytyński, Rapf, Czyżewski, Kołakowski, Wincentowicz, Niementowski i Witkowski.

Udział Polonii południowo-amerykańskiej w wystawie krajowej omawia w najświeższym numerze *Przegląd Emigracyjny* podając następujące z swej strony uwagi:

Zapowiedziana wystawa lwowska w roku 1894 daje nam sposobność do zbliżenia się i zawiązania stosunków z braćmi w Brazylii, tem więcej, że dyrekcya powszechnej wystawy zwróciła się już do Polonii w Stanach Zjednoczonych i wystosowała zaproszenie w d. 30 stycz. br na ręce p. Piotra Kiołbasy w Chicago. Wprawdzie wychodźtwo polskie w Brazylii jeszcze się zupełnie nie zorganizowało: nie będzie więc mogło konkurować z braćmi ze Stanów Zjednoczonych; jednak należy się spodziewać, że potrafi ono wystawić jeden oddział. w którym by można pomieścić płody kolonii dawnych z przed 20 laty, które się już rozwinęły i są w pełnym rozkwicie, tem więcej, iż jak pisze *Der Beobachter*, wychodzący w Curitybie, urodzaje tegoroczne udały się znakomicie. Dodać trzeba, iż stan Parana bierze udział w wystawie chicagoskiej i wysłano jeszcze przed dwoma miesiącami z Curityby 20 skrzyń z rozmaitymi okazami, a wszystko na koszt rządu. W każdym razie byłby to oddział ciekawy dla ekonomisty, agronoma i etnografa. Nie pojmujemy wystawy Polonii południowo amerykańskiej w znaczeniu jakiegoś olśniewającego bogactwem wystąpienia, lecz jako przesyłkę małych zarodków bogactwa, próbek roślin, fauny, płodów rolniczych, początkującego przemysłu, mineralnych okazów, fauny tamtejszej, a wreszcie w ogóle obrazu życia tamtejszego (fotografij rycin i t. p.) celem zapoznania i zajęcia szerszej publiczności polskiej tamtą naszą bracią.

Sprawy krajowe.

(Reforma ustawy drogowej. — Reforma gminnej ordynacyi wyborczej dla 30 miast większych.)

W załatwieniu uchwały sejmowej, powziętej na wniosek posła Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej Wydział krajowy zebrał obfity materyał, obejmujący daty o administracyi dróg gminnych, zebrane na tle postanowień ustawy drogowej z r. 1887 i odpowiedzi rad i wydziałów powiatowych na rozesłany im okólnik Wydziału krajowego w powyższym przedmiocie.

Długość publicznych dróg gminnych w całym kraju wynosi 47.431 klm. 185 b. m. Ogólna wartość prestacyi drogowych w robociznie wynosi 1,280.826 złr. Przybliżona wartość prestacyi w robociznie, potrzebnej corocznie na utrzymanie w dobrym stanie wszystkich publicznych dróg gminnych wynosi 1,773.336 złr., zaś przybliżona wartość przeciętna materyału drewnianego, potrzebnego rocznie do budowy i utrzymania dróg gminnych wynosi 267.293 złr. Przybliżona wartość całej ilości materyału drewnianego, jaki byłby potrzebny do jednorazowego postawienia wszystkich niezamycowych mostów, przepustów, poręczy, znaków drogowych i t. p. na istniejących publicznych drogach gminnych wynosi 3,314.463 złr. Wysokość rocznej dotacyi, jaką Rady powiatowe musiałyby uchwalać corocznie na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych, aby utrzymać w dobrym stanie wszystkie drogi gminne w powiecie, wyniesie 738.805 złr.

Kwota potrzebna w przybliżeniu corocznie na pokrycie gotowizną wszystkich potrzeb dróg gminnych wynioslaby w całym kraju 2.020 044 złr. Dla uzyskania tej kwoty w razie zamiany prestacyj w naturze dodatkami do podatków, potrzeba by było na 62 powiatów, które przedłożyły potrzebne daty: nałożyć 15 prc. dodatku w 10 powiatach; przy podatku 20 prc. zaspokoiłoby się te potrzeby tylko w 22 powiatach; w 13 powiatach potrzebny byłby dodatek 20 do 25 prc.; w 7 od 25 do 30 prc.; w 6 od 30 do 35 prc.; w 4 od 35 do 40 prc.; w 2 od 40 do 45 prc.; w 2 od 45 do 50 prc.; w 6 nawet wyżej 50 procent.

Z odpowiedzi rad i wydziałów powiatowych wynika, że na 68 powiatów tylko 11 oświadczyło

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

40 (Ciąg dalszy)

Takim był urzędowy komentarz tajemniczych zbrodni, spełnionych w Orsowie. Królowi jednakże nie zupełnie wystarczało takie tłómaczenie. Przypuszczenie „zasadzki socyalistycznej“ nie wytrzymało ściślejszej krytyki, nastręczało bowiem mnóstwo zarzutów. Być może melodramatyczny zbieg dwóch tych zbrodni był tylko dziełem przypadku? W takim razie każda zbrodnia z osobna mogła się inaczej tłómaczyć. Chrystyan skłonny był wierzyć, że Awdotya mówiła prawdę, utrzymując, że nie ona zabiła księcia Hermana. W rzeczy samej, jakiż powód mogłaby mieć do tak stanowczego wypierania się, skoro sama wyznała że życzyła sobie śmierci księcia i że miała udział w zamachu, co zupełnie wystarczało, aby na śmierć skazaną być mogła?

Z drugiej strony król miał w swych rękach korespondencyę Frydy z Hermanem, która zupełnie usuwała przypuszczenie, iżby panna Thalberg mogła zabić swego platonicznego kochanka z fanatyzmu rewolucyjnego. A jednak, wszelkie pozory przemawiały za tem, że ona go zabiła. Czy nie należałoby tedy przypuścić, że uczyniła to w szale zazdrości? lub może Herman, znudzony platonicznym stosunkiem, chciał przemocą posiąść swą przyjaciółkę, a ona — ta dziwna dziewczyna — wystrzałem z rewolweru broniła swej cnoty przed człowiekiem, którego ubóstwiała?

Łatwiej było wytłómaczyć sobie śmierć Ottona. Król znał obyczaje swego młodszego syna i jego upodobanie do awanturniczego życia. Mogła go bardzo łatwo ugodzić kula jakiegoś zazdrosnego kochanka, parobka lub stajennego, w chwili gdy wychodził z rozpustnej schadzki z wnuczką dozorcy.... A zatem nie było-by żadnego związku pomiędzy obiema zbrodniami i tylko niezwykły zbieg okoliczności mógł je zbliżyć w czasie i miejscu. Ale jeżeli ten przypadkowy zbieg okoliczności nie był dziełem intrygi ludzkiej, to jednak bogobojny władca gotów był uznać w tem dzieło woli boskiej, której zamiary uwielbiał. I dla tego właśnie, ażeby zastósować się do woli Opatrzności, nie wyjawił swych przypuszczeń, lecz energicznie popierał śledztwo w tym kierunku, jaki nadał mu z początku. Wierzył, że Opatrzność dopuściła śmierć obu książąt, ażeby dostarczyć mu broni przeciwko wrogom społeczeństwa i ażeby mógł uratować jeszcze to, co tak ciężko skompromitowanem zostało przez słabość lub niegodziwość jego synów....

Awdotya, w swem więzieniu, czuła się bardzo nieszczęśliwą. Nie wątpiła, że Fryda zabiła księcia Hermana, za co błogosławiła ją i uwielbiała w duszy. Atoli równocześnie była niepocieszoną po jej stracie. Poznała, jak głębokie uczucie macierzyńskiej miłości miała dla Frydy i pierwszy raz w życiu obawiała się, że kocha jednostkę tak, jak ludzkość tylko kochać wolno.

W nocy po wizycie w Orsowie i przez cały dzień następny daremnie oczekiwała swej młodej przyjaciółki. Wiadomość o podwójnem morderstwie zrazu ucieszyła jej bardzo: sądziła, że lud dostatecznie przygotowany był do rewolucyi i że potrafi skorzystać ze zposobności, aby proklamować republikę. Ale w obliczeniach swych pominęła zupełnie Chrystyana XVI....

Wróciwszy do Marburga, znalazła stronnictwo rewolucyjne niezdecydowanem i onieśmielonem surowemi zarządzeniami starego króla, a większość narodu interesowała się tą słynną zbrodnią, jak romansem feletonowym, i bardziej skłonną była śledzić z dnia na dzień przebieg śledztwa w tej „tajemniczej sprawie“, zamiast korzystać z wypadków dla własnego wyzwolenia.

Nie wątpiła już prawie, że Fryda odebrała sobie życie, i z bólem rozmyślała, że bohaterski czyn jej córki po duchu, a nawet śmierć Frydy okazała się bezużyteczną dla świętej sprawy! Dręczyła ją myśl, że Fryda przez nią umarła.... umarła naprożno. Nie zachwiało to wprawdzie jej wiary, bo jeżeli „pora“ nie nadeszła, nadejdzie wkrótce — nic nad to pewniejszego. Czuła jednakże ciężar na sercu i to odbierało jej energię do działania.... Aż wreszcie pewnego wieczora, nie zrozpaczona bynajmniej, lecz strasznie znużona, powróciła do swego mieszkania, aby oddać się ręce policyi.

... I teraz w swej celi więziennej spędzała czas na robieniu pończoch i sukienek dla dzieci więźniów.

XXXII.

Chrystyan XVI wpadł na nową myśl. Stan służby starego Gunthera (trzy kampanie, cztery rany, dwie chwalebne wzmianki w rozkazie dziennym, nie za świetne czyny, spełnione na polu bitwy, lecz za ścisłe i sumienne wykonywanie rozkazów) wreszcie opinia, jaką Gunther miał u ludzi w miejscowościach, w których mieszkał po wyjściu z armii, — wszystko to przekonywało króla, że Gunther był mężem odważnym, szczerym i uczciwym i że przejęty był szacunkiem i posłuszeństwem dla władzy. Król spodziewał się, że potrzebuje go tylko w odpowiedni sposób wypytać, a dowie się od niego całej prawdy.

Poprosił tedy dyrektora policyi, ażeby przyprowadzono do pałacu Gunthera i Kasię, by mógł ich sam osobiście wybadać.

Dygnitarz nadmienił, że sprzeciwia się to przyjętym zwyczajom, ale król odparł na to, że jest królem i że władza jego nie jest ograniczona żadną konstytucyą pisaną, ponieważ Alfania, aż do nowych rozporządzeń, korzysta z monarchii absolutnej.

Pewnego tedy poranku powóz przywiózł Gunthera i Kasię przed pałac królewski. Żandarmi odprowadzili ich do drzwi królewskiego gabinetu.

— Zbliż się Guntherze — rzekł król. — I pani, proszę się zbliżyć. Nie obawiajcie się.

Nie obawiali się wcale. Byli tylko zdziwieni i potrzebowali opamiętać się, aby zrozumieć. że ten starzec, pochyłony wiekiem, nie imponujący wcale w swej sukni pokojowej, z nogami opakowanemi w skóry i kołdry, był rzeczywiście królem.

— Wiem, Guntherze, że jesteś człowiekiem honoru, że długi czas byłeś żołnierzem i służyłeś nam wiernie Być może, zatailes cokolwiek przed sędzią. Ale mnie trzeba wszystko powiedzieć. Nie chcę używać podstępu. Będę cię pytał w obecności twojej wnuczki, i ją także pytać będę w twojej obecności. Łatwo więc moglibyście mnie oszukać. Ale pewien jestem, że powiecie mi całą prawdę, choćby była najgorszą. Mówcie: król was słucha.

Gruby wąs Gunthera zadrżał ze wzruszenia. Kasia, uderzona najpierw otaczającym ją przepychem, a teraz już cokolwiek rozweselona, przypatrywała się nieznacznie meblom, obiciom i portyerom.

— Panie — rzekł Gunther — byłbym ostatnim nędznikiem, gdybym nie powiedział prawdy przed Waszą królewską Mością tak szczerze, jak na sądzie ostatecznym.

— Oskarżają cię, -- mówił król — że zabiłeś księcia Ottona, być może nie wiedząc, że to był książę i to cię uniewinnia. Oskarżają cię, że zabiłeś księcia z rozkazu Frydy Thalberg, której byłeś zupełnie oddany.

— Panie mój i królu! — odpowiedział stary żołnierz — prawdą jest, że oddany byłem z całem poświęceniem mojej pani, ale nie posuwałbym posłuszeństwa aż do zbrodni, a zresztą ona nigdy nie kazałaby mi czegoś podobnego Oto jak było: W nocy z piątku na sobotę — mogła być godzina dziesiąta — usłyszałem szelest kroków, zdawało mi się, że ktoś skradał się około domu. Wstałem z łóżka; ale zanim wyszedłem, przyszło mi na myśl zajrzeć do pokoju mojej wnuczki: nie było jej w domu.

Kasia zaprzeczyła temu stanowczo.

— Co? mnie nie było w łóżku?

— Nie było cię.

— Dziadek może to powiedzieć!

— Milcz, Kasiu, i nie kłam — rzekł Gunther.

— A dalej? — zapytał król.

— Wyszedłem ze strzelbą. Spotkałem jakiegoś człowieka na drabinie przy stodole. Zawołałem głośno. „Kto tam?“ Nic mi na to nie odpowiedział i zaczął szybko schodzić. Pomyślałem sobie: „musi to być albo jakiś gach, albo złodziej, albo wreszcie szpieg, który przyszedł podglądać księcia Hermana.“ W każdym razie nie potrzebowałem go oszczędzać. Dałem ognia ze strzelby. On przewrócił się. Potem podniósł się i powlókł się ku drzewom. Podbiegłem ku niemu i nachyliłem się nad nim: był już umierający.

— Czy poznałeś go wtedy?

— Powiem wszystko Waszej królewskiej Mości. Księżyc był w pełni: mogłem widzieć dobrze twarz zmarłego i wydało mi się, że to mógł być jego królewska wysokość książę Otton. Dla tego właśnie nie chciałem odpowiadać na pytania sędziego.

— Ze strachu.

— Nie Wasza królewska Mości, przez uszanowanie.

— A potem?

— Potem o jednem tylko myślałem: ażeby odnieść zwłoki jak najdalej. Lecz sił mi zabrakło. Zostawiłem je tedy pod murem, gdzie znaleziono je nazajutrz... Odstawiłem drabinę i wróciłem do domu. Kasia była już w łóżku. Zbiłem ją i wyrzucałem jej, że przez nią musiałem zabić człowieka... Potem czekałem do rana.

(C. d. n.)

się za zniesieniem prestacyi w robocie i materyale drewnianym i zastąpieniem dodatkami do podatków, natomiast 55 powiatów oświadczyło się przeciw zmianie prestacyj drogowych, głównie z powodu, że dodatek do podatków potrzebny na pokrycie wszystkich potrzeb dróg gminnych obciążyłby zanadto ludność kraju, której zresztą łatwiej przychodzi odrobić prestacyą, aniżeli wartość jej spłacić w gotówce. Nadto 50 rad powiatowych oświadczyło się przeciw zniesieniu miejscowych zarządów drogowych, 18 zaś za oddaniem całej administracyi dróg gminnych reprezentacyom powiatowym. W odpowiedziach tych podnoszono także z naciskiem, że nieudolność naczelników gminnych i usuwanie się przełożonych obszarów dworskich od czynności w sprawach drogowych są powodem, że kontrola robót, mających się wykonać, i robót, rzekomo wykonywanych, nadzwyczaj jest trudną, i dużo prestacyj w robocie idzie na marne.

Wydział krajowy, przedkładając powyższe materyały Sejmowi, uchwalił wyrazić zapatrywanie, że nowela drogowa z 1885 r., która weszła w wykonanie właściwie dopiero w 1887 r. a w niektórych powiatach jeszcze później, trwa w ogólności zbyt krótko, iżby można przystąpić do jej zmiany już teraz z całą świadomością wszystkich złych i dobrych skutków, przez nią wywołanych; następnie studya, jakie się prowadzą nad ustawą gminną, mogą ewentualnie spowodować w niej zmiany, a tem samem wywołać prawdopodobnie potrzebę ponownego przeistoczenia ustawy drogowej, z zastosowaniem do zmienionych stosunków. Wydział krajowy jest dalej zdania, że takie częste zmiany muszą tylko niekorzystnie oddziaływać na pomyślny obecnie rozwój stosunków komunikacyjnych. Wobec zaś wyrażonego wniosku p. Bobczyńskiego i żądania, aby projekt nowej ustawy drogowej, o ile dotyczy rozkładu ciężarów na rzecz dróg gminnych, był opartym na dodatkach do podatków bezpośrednich, — należy — zdaniem Wydziału krajowego — wyczekiwać skutku wniesionego przez rząd do konstytucyjnego traktowania projektu reformy podatków bezpośrednich, aby módz ocenić, czy i o ile ustawa drogowa będzie mogła być w ten sposób zmienioną, iżby bez ujmy dla ekonomicznych interesów kraju prestacye w naturze zastąpione zostały dodatkami do podatków bezpośrednich.

Z powyższych powodów Wydział krajowy uznał za odpowiednie nie przekładać obecnie Sejmowi stanowczych wniosków w sprawie zmiany ustawy drogowej.

W numerze 75 *Nowej Reformy* podaliśmy przebieg obrad ankiety zwołanej przez Wydział krajowy w sprawie reformy gminnej ordynacyi wyborczej dla 30 większych miast.

W dalszym ciągu uchwaliła ankieta wprowadzić w postępowaniu reklamacyjnem postanowienie, iż jeśli wybrana komisya reklamacyjna w ciągu 3 dni nie załatwi wniesionych reklamacyj, wówczas magistrat przedłożyć ma wszystkie akta starostwu do bezpośredniego załatwienia. Kolej wyborów w kołach ma się odbywać w ten sposób, iż każde z 3 kół w innym dniu ma odbyć głosowanie.

Postawiono jako zasadę, że gdyby w pierwszem kole było mniej, niż 36 wyborców, wówczas z drugiego koła przechodzi tylu do pierwszego, ilu potrzeba do uzupełnienia liczby 36. Natomiast z trzeciego koła przejść ma do drugiego koła tylu wyborców, ilu przeszło z koła drugiego do pierwszego. W tym wypadku chodzi o to, aby nieuszczuplać drugiego koła, wzmocnionego z trzeciego koła wyborcami z osobistej kwalifikacyi.

Jeżeli wybrany radny do trzech dni nie złoży oświadczenia, iż mandatu nie przyjmuje, uważany być ma za przyjmującego wybór.

Polityczna władza powiatowa może z urzędu unieważnić wybory osób, nieposiadających warunków obieralności — aby zaś nie przewlekać zbytecznemi rekursami sprawy wyborów, ankieta postanowiła, iżby stronie, której wybór unieważniony został, pozostawioną została wolność rekursu tylko do namiestnictwa do ostatecznego rozstrzygnięcia.

W rozdziale o wyborze magistratu, przyjęła ankieta postanowienie ustawy bukowińskiej, iż nie najstarszy wiekiem członek rady gminnej, ale urzędujący burmistrz ma wezwać radnych, aby w oznaczonym dniu dokonali wyboru magistratu. W rozdziale tym wprowadzono również bardzo doniosłą innowacyę, mianowicie, że burmistrzem może być wybrana osoba także z poza rady miejskiej, a następnie, że członek wydziału powiatowego nie może być wybrany członkiem magistratu.

Do ważności wyboru magistratu potrzebną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej liczby członków rady i bezwzględna większość głosów obcych. Jeśli po dwukrotnem zaproszeniu nie zbierze się potrzebna liczba radnych, wówczas wystarcza zwykły komplet.

Jeśli burmistrzem wybrany zostanie niechrześcijanin, natenczas chrześcijańska część rady miejskiej, uzupełniona w danym razie po myśli §. 95 ustawy gminnej dla trzydziestu miast dla załatwienia spraw ludności chrześcijańskiej, zwołana przez najstarszego wiekiem przystąpić ma do wyboru ze swego grona przewodniczącego do spraw specyalnych ludności chrześcijańskiej.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 4 kwietnia.*

Dwuznaczne głosy rzymskich dzienników klerykalnych a zarazem nie dość jasna postawa Watykanu wobec Polaków i w tajemnicy trzymane układy pomiędzy kuryą rzymską a rządem rosyjskim, wzbudzały od pewnego czasu uzasadnione obawy, czy przypadkiem Watykan nie odwrócił się od uciemiężonej Polski, czy Leon XIII nie odstąpił od tradycyi swych poprzedników, w szczególności zaś Piusa IX, który największą życzliwość i przychylność okazywał zawsze Polakom. Ogólna polityka Leona XIII, polegająca między innemi na zbliżeniu z Francyą i Rosyą, zdawała się potwierdzać tylko niemiłe dla nas domysły i jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, przesadzano jeszcze dążności polityki watykańskiej i przypisywano Leonowi XIII intencye dla sprawy polskiej wręcz niepomyślne.

Oddawna oczekiwali Polacy kategorycznego zaprzeczenia z ust Leona XIII, lecz zaprzeczenie to nie przychodziło, pomimo wyraźnego zaniepokojenia umysłów w Polsce.

Obecnie z powodu pielgrzymki Polaków do Rzymu papież przemówił i zaprzeczył pogłoskom podającym w wątpliwość jego przychylne usposobienie dla Polaków i dla świętej sprawy polskiej. Wprawdzie zaprzeczenie to nie ma uroczystego charakteru, ponieważ wypowiedziane było na prywatnej audyencyi rodziny ks. Czartoryskich, w każdym razie jednakże z prawdziwą radością witamy gorące i życzliwe słowa Leona XIII i pragniemy, aby zawsze ten sam duch sprawiedliwości ożywiał jego politykę i politykę jego następców, ponieważ nie ma sprawiedliwej polityki bez przychylności dla pokrzywdzonych, bez uznania dla słusznej sprawy polskiej.

Według korespondenta *Czasu*, papież odezwał się w te słowa o Polakach: „Któż może przypuścić, żebym nie pamiętał, albo mniej pamiętał o narodzie, który Kościoła nigdy nie odstąpił w pomyślności, a dziś nie odstępuje go w nieszczęściu i prześladowaniu. Jest mi tem droższy, że widzę pewne podobieństwo w losach jego i Kościoła i moich własnych. Podobny ucisk, podobne zewsząd niebezpieczeństwa. Niech w Polsce wiedzą, że nie opuściłem nigdy ani jednej sposobności, żeby ich bronić i żadnej nie opuszczę. Ale to powinni także wiedzieć i rozumieć, że otrzymać i zrobić nie mogę prawie nic, bo znają przecież najlepiej trudności, z jakiemi mam do walczenia“.

Juześmy zapisali wieści, że budżet wojskowych wydatków będzie powiększony, przedewszystkiem skutkiem dalszego zwiększenia liczby żołnierzy w każdej kompanii o dziewięciu ludzi. W tym roku to zwiększenie dawniej uchwalone, zostało przeprowadzone w 25 pułkach i kosztowało w jednorazowych wydatkach 420.000 złr.; stałe doroczne wydatki wynoszą 553.490 złr. Zdaje się, że i w przyszłym roku koszta dalszego wykonania planu wynosić będą tę samą kwotę.

Oprócz tego ministerstwo wojny zamierza przed delegacyami wystąpić z żądaniem nowych kredytów na powiększenie artyleryi i na przebudowanie i rozszerzenie koszar i baraków wojskowych w Galicyi.

Lecz nietylko wspólne delegacye będą miały do czynienia z przedłożeniami rządowemi o powiększeniu budżetu wojennego, ale i Rada państwa na jesiennej sesyi otrzyma od ministerstwa obrony krajowej przedłożenie o dalszem rozwinięciu i powiększeniu obrony krajowej w tym kierunku, aby ją co do wewnętrznej organizacyi i liczebnej siły zrównać z węgierską armią honwedów. Przedłożenia rządowe jeszcze nie są gotowe, ale już teraz słychać, że koszta zamierzonej reorganizacyi wyniosą około 20 mil. złr. po części w wydatkach jednorazowych, po części w stałych dorocznych. Przeprowadzenie zamysłów, a zatem i koszta będą rozłożone na ośm lat.

Na pierwsze posiedzenie sejmu czeskiego dnia 6 b. m. wyznaczony porządek dzienny zawiera same drobne rzeczy, a mianowicie: sprawozdania z wyborów uzupełniających i trzy wnioski Wydziału krajowego o uchwalenie zapomóg.

Dzisiaj zbiera się w sądzie apelacyjnym w Pradze komisya do rozgraniczenia okręgów sądowych pod względem narodowym. Zamiarem rządu jest dogodzić żądaniom zjednoczonej lewicy i w duchu punktacyj ugodowych wiedeńskich utworzyć kilka sądów powiatowych, oraz kilka sądów obwodowych. Wszystkie stronnictwa czeskie — jak wiadomo — sprzeciwiają się wykonaniu tych punktacyj ugodowych, lub upominają się przynajmniej o ich odroczenie — nie dlatego, by nie uznawały potrzeby powiększenia liczby sądów, lub sprzeciwiały się uwzględnianiu narodowości przy wykreślaniu granic, lecz dlatego, że nie chcą tej sprawy załatwiać w konsekwencyi ugody wiedeńskiej, lecz zupełnie od niej niezależnie, bo twierdzą, że owa ugoda była chybioną i dla narodu czeskiego wychodzi na szkodę. Sprawa tego rozgraniczenia i tworzenia sądów będzie zatem jednym z powodów sporu. Wkrótce mają się pojawić różne interpelacye, między niemi interpelacya o rozporządzenie prezydenta sądu najwyższego co do tłomaczenia aktów sądowych na niemieckie i odbywania narad i wydawania wyroków na podstawie tych tłomaczeń z uszczerbkiem równouprawnienia i z upośledzeniem nie-niemieckich narodowości.

W uzupełniających wyborach do sejmu czeskiego z Izby handlowej i przemysłowej w Pilznie w miejsce zmarłego dra Trojana został wybrany kandydat młodoczeski Józef Karlik, właściciel młyna, 23 głosami. Na kandydata niemieckiego dra Starcka padło 11 głosów.

W miejsce tegoż Trojana na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Nowe Miasto w Pradze Młodoczesi stawiają kandydaturę dra Juliusza Gregra, redaktora *Narodnich Listów*, aby go w ten sposób wciągnąć w pracę na arenie publicznej pod grozą odpowiedzialności.

Dekretem z dnia 1 kwietnia cesarz powołał na dożywotnich członków Izby panów tajnego radcę dra Fr. Smolkę i tajnego radcę i podkomorzego hr. Karola Kinsky'ego.

Ze spraw ruskich.

N. Freie Presse donosi, że wydział „Narodnego Domu“ we Lwowie postanowił na pismo ks. metropolity Sembratowicza, który jako protektor tej instytucyi uważał za rzecz niezbędną dać jej zarządowi surowe upomnienie, odpowiedzieć w sposób grzeczny, lecz stanowczo odmowny i przytem sprostować pewne przykre twierdzenia, zawarte w piśmie metropolity. O ile wiemy, zarzuty ks. metropolity były skierowane głównie przeciw prawosławnym i antikatolickim tendencyom, panującym w „Akad Kružku“, na co wydział „Narodnego Domu“ miał odpowiedzieć, że za poglądy młodzieży, mieszkającej w gmachu „Narodnego Domu“, odpowiedzialnym być nie może. Byłoby to zupełnie słusznem, gdyby „Akadem. Kružok“ był zwykłą „partyą“, mieszkającą w gmachu „Narodnego Domu“, a nie partyą, która długie lata mieszkała w nim za darmo, a i obecnie, jak słyszymy, gdy opuściła ten gmach, otrzymuje pieniężne relutum za stracony przywilej.

Tenże sam dziennik wiedeński donosi na podstawie wiadomości, ze Lwowa otrzymanych, że posłowie sejmowi z obozu moskalofilskiego przystąpią do klubu ruskiego pod przewodnictwem Romańczuka.

Z Niemiec.

Konserwatywne dzienniki niemieckie, najwidoczniej na hasło dane przez kierowników tego stronnictwa, doradzają rządowi, aby wycofał projekt wojskowy. *Reichsbote* upomina, że zatarg z parlamentem nie doprowadzi do żadnych rezultatów, gdyż jak w obecnym parlamencie żadne ze stronnictw nie jest stanowczym zwolennikiem projektu, tak w razie rozwiązania jego, nowy parlament także nie okaże większej uległości wobec rządu. Dziennik ten doradza zatem, aby rząd po prostu wycofał projekt wojskowy i w miejsce jego wniósł na najbliższej sesyi inny, z wnioskiem o skromne podniesienie siły zbrojnej w czasie pokoju, bez dwuletniej służby wojskowej.

Na to odpowiedział natychmiast jeden z dzienników półurzędowych, że zmniejszenie ciężarów służby w czasie pokoju nie jest możliwe bez kompenzacyi, jakiej rząd obecnie się domaga.

Pruski minister wojny, generał Kaltenborn, podał się istotnie do dymisyi. Cesarz do tej chwili dymisyi jego nie przyjął.

W sobotę, jako w dzień urodzin ks. Bismarka, który rozpoczął obecnie 79 rok życia, zgotowano byłemu kanclerzowi gorącą owacyę w Friedrichsruhe. Przeszło 3000 obywateli z Szlezwiku i Holsztynu składało mu życzenia, — tysiące innych, z całych Niemiec, nadesłało telegramy.

Równocześnie organ Bismarka *Hamb. Nachr.*, w rozpamiętywaniach nad trzechleciem, które upłynęło od dymisyi Bismarka, przyganiają rządowi za wniesienie projektu wojskowego, uważając dwuletnią służbę wojskową za obniżenie bitności żołnierza. *Hamb. Nachr.* twierdzą, że stary cesarz Wilhelm byłby się nigdy na tego rodzaju reformę wojskową nie zgodził.

Z Paryża.

Znany przywódca zwolenników ceł ochronnych Méline podjął się misyi utworzenia nowego gabinetu i w politycznych kołach paryskich spodziewają się, że nowe ministerstwo niebawem utworzone zostanie. Właściwie chodzi tylko o rekonstrukcyę starego gabinetu, ponieważ aż pięciu ministrów z poprzedniego składu ma wejść do nowej kombinacyi. Develle ma zatrzymać nadal tekę ministra spraw zagranicznych; Viger tekę ministra rolnictwa; generał Loizillon zostanie na stanowisku ministra wojny; admirał Rieunier na stanowisku ministra marynarki; wreszcie były minister oświaty i wyznań Dupuy ma zostać ministrem spraw wewnętrznych, a na jego miejsce wymieniają jako kandydata Spullera. Sam Méline chce obok prezydyum objąć ministerstwo sprawiedliwości, które proponował radykałowi Peytral'owi, lecz Peytral odmówił przyjęcia teki w nowym gabinecie. Ministerstwo sprawiedliwości proponuje Méline prezesowi komisyi budżetowej p. Poincaré; tekę ministra handlu obejmie zapewne Burdeau, tekę robót publicznych Guieysse; sprawy kolonialne zapewne Delcasse.

Ukonstytuowanie się tego gabinetu zależy od zgody Develle'a i Poincaré.

Juliusz Méline urodził się 1838 roku w Rémiremont w dep. Wogezów i studyował prawo w Paryżu. Potem został adwokatem. W 1870 roku został adjunktem mera pierwszego okręgu paryskiego, a w 1872 wybrany został do zgromadzenia narodowego, gdzie przyłączył się do Thiersa, a potem został członkiem lewicy republikańskiej. W 1876 był podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości w gabinecie Juliusza Simona. W 1877 roku został prezesem komisyi cłowej i od tego czasu poświęcił się wyłącznie kwestyom polityki agrarnej i cłowej, a wkrótce potem utworzył osobną tak zwaną rolniczą grupę w Izbie. W 1888 wybrany został na prezydenta Izby deputowanych. Obecnie, jak wiadomo, ma decydujący wpływ w kwestyach polityki cłowej.

Journal Officiel ogłasza dekret banicyjny generała Doddsa, wymierzony przeciwko tym Niemcom, którzy dostarczali królowi Behanzinowi broni i amunicyi podczas wojny z Francyą.

Jeden z dzienników paryskich doniósł o aresztowaniu Artona w Antwerpii. Wiadomość ta wymaga jednakże potwierdzenia. Niektóre dzienniki uważają to doniesienie za żart na *prima aprilis*.

Z zaboru rosyjskiego.

Podług rosyjskich gazet, oziminy na zakordonowej Rusi prawie zupełnie wymarzły i trzeba będzie zasiać znowu pola. Już panuje na Podolu i na Ukrainie głód, a z nim tyfus i cholera, tak, że tegoroczna klęska daleko większa będzie od zaprzeszłorocznej. Wówczas Ruś prawie dotkniętą nie była, posyłała nawet zboże na wschód; teraz i na wschodzie i na zachodzie jednakowa bieda. Władze nasze powinne zwrócić nato baczną uwagę, żeby się mór do nas nie przedostał, bo jedyne ratunkowe środki przedsięwzięte przez rząd rosyjski polegają na przymusowych pieniężnych poborach z ruskich włościan, dla uczczenia sławnej rocznicy drugiego rozbioru. We wszystkich zarządach gminnych mają być postawione, za chłopskie pieniądze, portrety wiekopomnej Katarzyny, ale wątpić można, czy one zaradzą głodowi.

Sprawa Radziwiłłowskiego spadku na Litwie skończyła się, jak się można było spodziewać, nowym zaborem rządu rosyjskiego. Ogromne włości, których książęcy właściciele obowiązani byli bronić całości Rzeczypospolitej, dostały się do rąk niemieckich Hohenlohe'ów, bo nasza arystokracya wolała się przyłączyć do nieprzyjacielskich panujących lub niby panujących domów, niż spospolitować z resztą szlacheckiej rzeszy. Teraz zaś, kiedy rząd rosyjski kazał Hohenlohe'om sprzedać owe ogromne majątki, bo obcym poddanym nie wolno ich posiadać, niemieccy książęta okazali się lepszymi patryotami od swoich polskich krewniaków, bo nie chcieli przefrymarczyć swojej narodowości. Że zaś ani miejscowi, ani zagraniczni tych ziem kupić nie mogą, reszta spadku, w ilości 350.000 dziesięcin (około 380.000 hektarów, 580.000 morgów) dostała się za psie pieniądze carskiemu skarbowi i obszary nadane kiedyś przez królów polskich W. książętom litewskim, pod warunkiem, że posłużą ku obronie kraju, staną się podstawą dla nowych i skutecznych rusyfikacyjnych operacyj.

Wiec katolicki w Krakowie.

Komunikują nam z prośbą o wydrukowanie:

Obrady wiecu obejmują szeroki zakres, który spowodował konieczność podziału na odrębne sekcye. Jedną z nich jest sekcya sztuki kościelnej, której uchwalony na posiedzeniu dnia 13 marca br. program obrad jest następujący:

Stosunek sztuki do Kościoła w ogóle i w rozmaitych epokach. O konserwacyi i restauracyi zabytków sztuki kościelnej. O zaspokojeniu dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła. O muzeach dyecezyalnych. O potrzebie i programie pisma peryodycznego, poświęconego sztuce kościelnej. O kulcie świętych polskich, o obrzędach, zwyczajach i świętach im poświęconych, tudzież o ich stosunku do sztuki kościelnej i ito na całej przestrzeni dawnej Polski i w poszczególnych dyecezyach, a mianowicie przy zetknięciu się z protestantyzmem na Zachodzie i schizmą na Wschodzie, z uwzględnieniem Unii kościelnej. O muzyce kościelnej, jej stanie w przeszłości i dzisiaj, tudzież o reformach, potrzebnych do jej udoskonalenia w dzisiejszem zastosowaniu.

Program ten nie wyczerpuje wszystkich kwestyj i zadań, które mogłyby być przedmiotem obrad; daje tylko ogólne wskazówki i dyrektywy, oznaczające kierunek, jaki powinnaby przyjąć dyskusya Siedm punktów programu może mieścić o wiele znaczniejszą liczbę referatów, albowiem w zakresie każdego z nich jest miejsce na referaty specyalne. I tak:

1) Jeżeli weźmiemy na uwagę punkt programu pierwszy „Stosunek sztuki do Kościoła w ogóle i w różnych epokach“, to w nim przedmiotem jednego referatu może być stosunek sztuki do Kościoła uważany w ogóle, a przedmiotem drugiego stosunek stylów powstałych w rozmaitych epokach (jak styl romański, gotycki, odrodzenia, czy też barocco) do potrzeb kościelnych i religijnych wymagań; nie przeszkadza to wcale, że obie te kwestye omówione być mogą w jednym tylko referacie. To samo rozumieć należy i o wszystkich innych punktach programu.

2) „Konserwacya i restauracya zabytków sztuki kościelnej“ może być traktowana w całości z ogólnego stanowiska, albo też odnośnie do poszczególnych działów, na które się zabytki tej sztuki podzielić dadzą, jak ołtarze, obrazy, rzeźby, sprzęty, naczynia liturgiczne, szkła kolorowe, tkaniny itp.

3) Pod punktem trzecim „O zaspokojeniu dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła“ rozumieć należy obstalunki nowych obrazów, posągów, naczyń i szat liturgicznych, a nawet budowę nowych kościołów. Wszystkie te kwestye mogą być przedstawione ogólnie i w całości, lub też każda z nich w osobnym traktowane referacie.

4) Rzecz „O muzeach dyecezyalnych“, jakkolwiek z natury swojej specyalna, nie wyklucza możności podniesienia pewnych jeszcze szczegółowszych kwestyj z nią się wiążących, które mimo tego niezależnie od niej poruszone być mogą.

5) Punkt programu piąty „O potrzebie i programie pisma peryodycznego, poświęconego sztuce kościelnej“ nie ma tyle na myśli konieczności założenia oddzielnego pisma, jak raczej znalezienie sposobów i środków do najskuteczniejszego rozpowszechnienia pojęć zabytków sztuki kościelnej, oraz ułatwienie tak fundatorom lub dobrodziejom, jak duchowieństwu wejścia w stosunki z najodpowiedniejszemi artystycznemi siłami, mogącemi ich potrzeby zaspokoić.

6) Punkt szósty „O sztuce ze względu na kult świętych polskich“ może pomieścić referaty tak w całości wymienionych w nim kwestyj, jak również tylko odnośnie do poszczególnych świętych, lub też oddzielnych części prowincyj, dyecezyj i okolic naszego kraju, szczególniej na krańcach ziemi polskiej.

7) Wreszcie punkt ostatni „O muzyce kościelnej itd.“ podaje ogólny zarys obrad ukonstytuować się mającej oddzielnie subsekcyi dla muzyki kościelnej. Dotychczas zgłoszono należące tutaj trzy referaty następującej treści:

1. Przyczyny powolnego odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce.
2. Środki służące do dźwignięcia muzyki kościelnej parafialnej.
3. O ile zasady harmonii nowożytnej mogą być uwzględnione przy hymnach, psalmach i antyfonach czysto liturgicznych.

Z przedstawienia tego wynika, że niniejszy program obrad sekcyi sztuki kościelnej obejmuje w najogólniejszych zarysach zadania i kwestye w chwili obecnej najżywotniejsze, któremi wedle przekonania komitetu wiecu sekcya z pożytkiem dla wewnętrznego naszego katolickiego życia zająć się powinna. Gdyby liczba referatów, wypełniająca w zupełności tak szeroki program, była zanadto wielka na czas obrad względnie ograniczony, to z natury rzeczy wiele z referatów później zgłoszonych musiałoby spaść z porządku dziennego. W każdym razie wszystkie referaty, uznane przez komitet wiecu za ważne i odpowiednie, będą ogłoszone drukiem, tak że ich autorowie nic na tem nie ucierpią. Wszystkie referaty mają być krótkie i nie dłużej niż kwadrans czasu czytane. P. T. chcący zgłosić referat w duchu powyższego programu, a następnie przesłać go w streszczeniu najpóźniej do 1 czerwca br., winni o tem jak najprędzej zawiadomić sekretarza sekcyi. Wiec sam odbywać się będzie w dniach 4—6 lipca, sekcya zaś nasza będzie odbywała posiedzenia swoje 5 i 6 lipca w Sukiennicach na I piętrze, gdzie urządzona będzie wystawa sztuki kościelnej.

Kraków, dnia 31 marca 1893 r.

Sekretarz sekcyi sztuki kościelnej *Ks. dr. Jan Fijałek*, plac Maryacki l. 2.

Kronika.

***Kraków,** 4 kwietnia.*

Prezydyum namiestnictwa udzieliło komitetowi zajmującemu się sprowadzeniem zwłok ś. p. Lenartowicza pozwolenia na 3 miesiące do zbierania na ten cel składek, z wykluczeniem kwesty od domu do domu i pod warunkiem, że zbieraniem tych składek zajmować się będą osoby zaopatrzone w certyfikaty przez komitet wystawione, a przez tutejszego dyrektora policyi poświadczone, i że wynik zbierania ogłoszony będzie w dziennikach krajowych.

Świętom w obu dniach sprzyjała bardzo piękna pogoda i ciepło, dające przedsmak lata. Liczne kościoły w mieście w godzinach przedpołudniowych przepełniała publiczność nietylko miejska, lecz i lud wiejski w pięknych swoich świątecznych szatach. Wczoraj tłumy podążyły na Zwierzyniec ku kościołkowi św. Salwatora, gdzie się odbywa tradycyjna pielgrzymka na Emmaus. Wiele osób podążyło również na kopiec Kościuszki, aby podumać o bohaterze z pod Racławic, w przededniu pamiątkowego jego zwycięstwa (4 kwietnia 1794).

W pierwsze święto odbyło się wielkie przyjęcie „na święcone“ u hr. Adamowej Potockiej w pałacu „pod baranami“, wczoraj zaś podejmowali nietylko reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, lecz i licznych obywateli miasta, pp. Laskowscy w pałacu Spiskim

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym obok innych spraw zamieszczono sprawozdanie komisyi administracyjnej miejskiej, ogłoszone jeszcze w sierpniu 1890 r, dotyczące zmian w poborze podatków akcyzowych w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia kwietnia o godzinie 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (Collegium novum I. piętro).

Porządek dzienny: 1) Demonstracye anatomo-patologiczne prof dr. Browicz 2) odłożona demonstracya hodowli i preparatów prątka tężcowego dr. Ponikło.

Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

W kronice szanownego dziennika z dnia 29 marca b. r. zamieszczono pod napisem „Niemczyzna na kolejach“ korespondencyę, w której autor użala się, że na kolejach państwowych służba kolejowa używa tylko niemieckiego języka i że jadąc koleją słyszy się bezustannie wyrazy: *„fertig“* i *„eine Minute“*.

Odnośnie do używania języka niemieckiego na kolejach państwowych podpisana c. k. Dyrekcya wyjaśnia, że według §. 7 statutu organizacyjnego, ogłoszonego najwyższem postanowieniem z dnia 8 czerwca 1884 l. 103 dz u. p. jest język niemiecki językiem służbowym na tychże kolejach. Co do Galicyi mają organa służbowe po myśli najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1859, ogłoszonego rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 5 czerwca 1869, używać języka polskiego w korespondencyi z władzami rządowemi niewojskowemi, urzędami i sądami w kraju, jak niemniej z krajowymi władzami i organami. Postanowienie to nie odnosi się do krajowych urzędów i organów pocztowych i telegraficznych.

Według tychże postanowień odpowiadają Dyrekcye ruchu na podania stron, lub władz autonomicznych i organów, wniesione w języku krajowym, w tymże języku tak, że n. p. na każde podanie strony, po polsku wniesione, udzieloną zostaje odpowiedź w języku polskim.

Do powyż podanych przepisów podpisana c. k. Dyrekcya musi się stósować i ściśle takowych przestrzegać.

Personal kolejowy przy pociągach używa tedy w odniesieniu do służby języka niemieckiego, w odniesieniu zaś do publiczności odpowiada w języku polskim, jeżeli zapytanie w języku polskim wychodzi. Ogłoszenia dla publiczności przeznaczone, czy to pisemne, czy ustne, wydają się w języku niemieckim i polskim, a w okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie także w języku ruskim. Portyerzy zapowiadają odjazd pociągów w języku niemieckim i polskim. Czas zatrzymania się pociągów na stacyach wywoływany bywa również w obu językach, a jeżeli który z konduktorów, obok zapowiedzenia w języku niemieckim, zaniedbał zapowiedzenia tego wygłosić również w języku polskim, zostaje za to do odpowiedzialności pociągnięty i odpowiednio ukarany. To też gdyby autor korespondencyi podał był przynajmniej czas i pociąg, przy którym konduktor egłosił czas zatrzymania się jedynie w języku niemieckim *„eine Minute“*, podpisana c. k. Dyrekcya byłaby zarządziła bezzwłocznie dotyczące dochodzenie.

Natomiast zapowiedzenie odjazdu pociągu wyrazem *„fertig“* jest ściśle sygnałem służbowym, dla publiczności nie przeznaczonym, albowiem sygnał ten wywołuje się wtedy, gdy podróżni znajdują się już w pociągu i gdy ze strony służby kolejowej wszystko do odjazdu zostało przygotowane.

Wyjaśnienie to, względnie sprostowanie, zechce Szanowna Redakcya zamieścić w najbliższym numerze szanownego swego dziennika.

Dyrektor ruchu *Kolosvary.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono kwotę 1 złr. 40 ct., zebraną przy zabawie groszowej w domu pp. Zubrzyckich.

P. J. P. złożył 4 złr.

Na święconem u pp. Ernestów Bandrowskich zebrano dla Tow. „Szkoły ludowej“ 27 złr.

Zmarli. Ludwik Jasieńczyk z Jabłonny Jabłoński, podchorąży 10 pułku piechoty liniowej wojsk polskich z 1831 r., zasłużony obywatel, zmarł w Rzeszowie w 82 roku życia.

W Brodach zmarł w 58 roku życia burmistrz tamtejszy dr. Paweł Goldhaber.

Bieńczyce, 29 marca (kor. *N. Ref.*) Od 24 lat dzierżawcą obszaru dworskiego w Bieńczycach pod Krakowem był p. Zygmunt Matejko. Jako przełożony obszaru dworskiego, spełniał zarazem i obowiązki delegata Rady powiatowej i Rady szkol. miej. W czasie tym zbrodniczną ręką podłożony ogień zniszczył p. Matejce 2 razy stodoły z krescencyą, trzeci raz stajnie z całym żywym inwentarzem. W dniu 30 marca opuszczali p. Matejkowie Bieńczyce na zawsze, przenosząc się do Krakowa. W wigilią odjazdu wieczorem dziedziniec dworski zapełnił się włościanami bieńczyckiemi, ich żonami i dziećmi. Cała gmina zeszła się pożegnać się z tymi, z którymi ćwierć wieku blisko żyli. Dla pp. Matejków było to niespodzianką. W imieniu gminy wystąpili wójt, radny Franciszek Ptak i Wincenty Salwiński członek Rady szkolnej miej. Mowcy żegnali odjeżdżających, w serdecznych słowach dziękowali za patryarchalny stosunek, jaki pp. Matejkowie względem gminy zawsze zachowywali, jak w każdym nieszczęściu i potrzebie dwór piewszy szedł z pomocą gminie, panią Matejkową swą matką zwiąc, ze łzami w oczach przepraszali za krzywdy i przy-

krości jakie w czasie ich pobytu złośliwa ręka wyrządziła, a którą gmina potępia. a nawet swego czasu śledziła i wydaniem winnego w ręce władz ukarać chciała. Mowcy zwrócili następnie uwagę, iż znane były gminie dobrze patryotyczne zasady pana Matejki, któremi i gmina się przejęła. a których dowody dał p. Matejko w latach 1848-9 i 1869, jakkolwiek w swej skromności tem się nie chełpił. Płacz kobiet i dzieci towarzyszył tym słowom, a widok tego aktu nie narzuconego, nie wymuszanego, ale z serc poczciwych płynącego, słowa mowców wyrażające wdzięczność za doznane dobro, prośba o przebaczenie za złe, a wśród tego oddanie czci uczuciom patryotycznym i pamięć o nich są niezbitym dowodem szlachetnych uczuć naszych włościan w Bieńczycach.

Z Muszyny piszą do nas: Staraniem tutejszego Towarzystwa kasynowego odprawi się tu przed południem w oktawę 44 tej rocznicy zgonu ś. p. Juliusza Słowackiego, t. j. 10 kwietnia b. r., za spokój duszy poety uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wezmą udział wszystkie warstwy społeczne miasteczka i okolicy.

W „Sokole“ w Nowym Sączu obchodzono w wielką sobotę 1 b. m. wieczór po resurekcyi doroczną uroczystość spożycia święconego jajka. na które wszystkich druhów prezes zaprosił. Zgromadziło się przeszło 60 członków. Po serdecznej przemowie prezesa. który wskazał cele sokolstwa naszego, wezwał do karności i jedności, złożył druhom braterskie życzenia, zeszło kilka chwil miłych przy pogadance i śpiewach chóru w serdecznym i poważnym nastroju. W dniu 8 kwietnia odbędzie się ponowne nadzwyczajne walne zgromadzenie o 7 wieczór w celu wyboru 5 delegatów związku sokolego. Zaraz po świętach rozpoczną się roboty około wykończenia gmachu sokolego, urządzenia boiska i kręgielni.

Z Nowego Sącza donosi p. Zborowski: Na rzecz Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Nowym Sączu złożyli członkowie „Sokoła“ w Nowym Sączu kwotę 3 złr. 20 ct., a to przy sposobności dzielenia się święconem jajem.

Brody, 1 kwietnia. (Kor. *N. Ref.)* Oszustwa cłowe, wykryte w Krakowie, odbiły się echem aż o drugi koniec Galicyi. Prawdopodobnie znaleziono między korespondencyą u tamtejszych kupców nazwisko „Japki“, mieszkającego w naszem mieście, a trudniącego się sprowadzaniem towarów z Niemiec i Szwajcaryi. U niego odbyła komisya wydelegowana z dyrekcyi skarbu z nadkomisarzem p. Dzbańskim na czele ścisłą rewizyę. Zabrano towar wartości około 400 złr. i wszelką korespondencyę. Jak się zdaje, komisant ten nie stał w żadnym stosunku z tamtejszymi kupcami, gdyż teraz, według jego zdania, był opłacany, co śledztwo wykazało.

W Starych Brodach wyłapała straż skarbowa dzierżawcę browaru a propinatora naszego na gorącym uczynku: wyrobił on o 5 hkl. więcej, niż zameldował. Uwięziono piwowara i piwniczego *(Kellermeister).* To są niespodzianki, które straż skarbowa na same święta zgotowała.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, iż odnośnie do konkursu ogłoszonego dnia 4 stycznia 1893 r. w skład Komisyi sędziów do oceny i nagrodzenia robót stolarskich weszli: pp. Getritz, członek Zarządu Muzeum jako przewodniczący, prof. Bisanz, członek Zarządu Muzeum, Skowron, inżynier, Wczelak majster stolarski, Kruk, majster stolarski i Rebczyński kustosz Muzeum

W skład Komisyi sędziów do oceny i nagrodzenia robót introligatorskich weszli: pp Getritz jako przewodniczący, architekt Rawski członek Zarządu Muzeum, Gubrynowicz, członek Zarządu Muzeum, Skowron, Wierzbicki, introligator, i Rebczyński.

„Kuryer Lwowski“ obchodził w tych dniach dziesięciolecie swego istnienia. Nie zawsze może zgodni w taktyce publicystycznego działania z tym organem postępowych i demokratycznych haseł, tem szczersze wyrażamy uznanie dla uczciwej działalności i przesyłamy życzenia dalszej wytrwałej pracy w mniej trudnych jak dotąd warunkach, na pożytek publiczny.

Z Czerniowiec. *Gazeta Polska* donosi: Sprawa pamiętnego, podstępnego napadu, jakiego dopuściła się garstka rumuńskiej młodzieży wspólnie z policyą czerniowiecką na polskich „Sokołów“ w ogrodzie Weissa 17 lipca 1892, — doczeka się wkrótce już sądowego wyroku. Dochodzenie trwało dziewięć miesięcy głównie z powodu wielkiej liczby świadków, których trzeba było przesłuchiwać za pośrednictwem sądów w rozmaitych miejscowościach Galicyi. Rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach po świętach wielkanocnych greckiego obrządku, a prowadzić ją ma sędzia p. Jakubowicz w tut. miej. delegowanym sądzie karnym.

Liczba uczniów katolików w szkołach ludowych gub. kowieńskiej zmniejszyła się od 1887 do 1892 r. o 2 226, czyli o 23,9 prc. Ogólna zaś liczba uczniów zmalała o 14,8 prc. Są to skutki błogich i przychylnych ludowi rządów rosyjskich.

Szkolnictwo na wystawie światowej w Chicago. Przestrzeń, oddana na cele szkolnictwa na wystawie, wynosi około 50 000 m². Ustawienie krajów na przeznaczonej przestrzeni ma być równoległe, a to w tym celu, aby zwiedzający mógł mieć łatwy przegląd i wystawę różnych krajów Ameryki porównać. Przedmioty wystawowe będą ustawione według wieku dzieci, t. j. w ten sposób, że zwiedzający będzie miał przed oczyma cały obraz wychowania każdego kraju, począwszy od ogródka froeblowskiego aż do uniwersytetu. Obok tego będą osobne pawilony szkół specyalnych jako to: szkół gospodarstwa domowego, szycia, handlowych, wojskowych i t. d. Jest także zamiar urządzenia na placu wystawowym wykładów i rozpraw nad różnemi metodami nauki. Wykłady mieć będą najznakomitsi pedagogowie świata. Pomiędzy środkami naukowemi, które będą na wystawie, karty geograficzne zajmą niepoślednie miejsce. Począwszy od najstarszych i najbardziej prymitywnych kart, aż do dzisiejszych kart o wypukłej rzeźbie będą się wszystkie znajdowały na wystawie. Ma być wystawiona karta geograficzna wielkości 40 m². Zagłębienia morskie na tej karcie mają być wypełnione wodą, a umyślnie sporządzony mechanizm będzie unaoczniał prądy morskie. *(Szkoła).*

Wydatki Prus na szkolnictwo. W r. 1891 wydały Prusy ogółem na szkolnictwo 232,526.000 mr., a to na uniwersytety 14.117.000 mr., na wyższe zakłady naukowe 31,309.000 mr., na szkoły ludowe 117,100.000 mr, na szkoły fachowe 10.000.000 mr A więc na głowę przypada 7·76 mr.. gdyż ludność Prus wynosi 29,955.281 mieszkańców.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić: boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę.

Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Repertoar teatru krakowskiego

We środę 5 kwietnia: Po raz 13-ty „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M Sachorowski — i po raz 10-ty „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 6 kwietnia: „Flirt“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 8 kwietnia: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Książę Henryk“, dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego (zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową im. Wołodkowicza).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Polscy malarze na wiedeńskiej wystawie.** Znany z powagi swej krytyk Em. Ranzoni omawiając doroczną wystawę dzieł sztuki w wiedeńskim Künstlerhausie, tak między innemi pisze o malarzach polskich, którzy dziełami swemi wystawę obesłali.

„Do najwdzięczniejszych kreacyj w dziedzinie religijnego malarstwa, zdobiących wystawę, należy dziesięć olejnych obrazów Piotra Stachiewicza „Legendy o Matce Boskiej“, które przed laty(?) jeszcze podczas pobytu naszego w Krakowie, mieliśmy sposobność podziwiać. Rzadko chyba w sposób bardziej poetyczny pojęto i przedstawiono postać Maryi w malarstwie, jak w tym cyklu, który niestety nie pośród olejnych obrazów w salach niższych, ale w bocznych lokalnościach pierwszego piętra znalazł umieszczenie. „Matka Boska Siewna“ przedstawia nam ideał chrześciańskiej niewiasty w swej za serce chwytającej czystości, równie jak przepiękne legendy o „Mlecznej drodze“ i „Bożem Narodzeniu“. Oprócz „szarego w szarem“ artysta z delikatnem poczuciem najwybredniejszego smaku, użył także dyskretnie innych barwnych odcieni, jak n. p. malując deszcz kwiatów, który spada przed Maryą. Kto dla wzruszającej prostoty i naiwnego wdzięku tego rodzaju podań ludowych zachował w sobie zmysł i zrozumienie, ten pod działaniem tego cyklu obrazów odniesie pietyzmu pełne wrażenie, które mu na całe życie pozostanie.“

Z pomiędzy artystów, którzy słusznie budzą żywe zainteresowanie sfer społecznych, wyróżnia krytyk wiedeński malarza Ajdukiewicza. O portretach Pochwalskiego tak pisze Ranzoni na innem miejscu: Pochwalski wystawił cały szereg obrazów, z których każdy odznacza się jędrną charakterystyką i ekspozycyą. Jak wszyscy prawdziwie wielcy mistrze portretu, wykończa on bardzo starannie także ręce, nadając im mianowicie bardzo silny wyraz indywidualny. Jestto naszem zdaniem jedynie rzeczą upodobania, czy się chce temu lub owemu okazowi przyznać palmę pierwszeństwa; portret księcia Czartoryskiego wydaje nam się równie doskonałym, jak portrety pp. Schoellera. Kuffnera lub księcia Starhemberga, ostatni co prawda z zastrzeżeniem, że do pełnego życia obrazu wolelibyśmy mieć inne tło.

— **Bulletin Polonais,** wydawany w Paryżu od lat 18 celem zaznajamiania cudzoziemców ze sprawami Polski dotyczącemi, zamieszcza w numerze kwietniowym na czele gorące wspomnienie poświęcone Teofilowi Lenartowiczowi. P, Emil Molinier podaje szereg cennych dokumentów wyjętych z archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie. W dalszym ciągu następuje piękny przekład Balladyny J. Słowackiego, dokonany przez W. Gasztowtta. Zajmującej treści dopełnia bogaty dział recenzyj literackich i sprawozdanie z krakowskiej Akademii umiejętności

— **Der Kunst-Salon**“, urzędowy organ berlińskiego „Związku artystów i artystek niemieckich“, zamieszcza w ostatnim zeszycie (z marca br.) obszerny artykuł p. t. *„Polnische Kunst“*, poświęcony sztuce polskiej podający charakterystykę najnowszych prądów malarstwa naszego i pochlebną ocenę całego szeregu nowszych obrazów. Autor artykułu p. I. Suesser podnosi z uznaniem narodowy kierunek sztuki polskiej, ujawniający się obecnie silnie w zamiłowaniu malarzy polskich do odtwarzania scen ludowych i w wyborze tematów swojskich, w których uwydatnić się mogą najdobitniej charakterystyczne cechy polskiej twórczości artystycznej i polskiego ducha. Zaznaczywszy, że część malarzy polskich z Siemiradzkim na czele uprawia z powodzeniem także tematy ogólniejsze. — poświęca autor bliższą uwagę utworom młodszych malarzy, osnutym na tle swojskiem, nie szczędząc pochlebnych uwag dziełom ostatniej doby, z pośród których wyróżnia szczególnie obrazy P. Stachiewicza i Wł. Tetmajera, utalentowanego twórcy „Pokątnego doradcy“. Prócz wymienionych czyni autor mniej lub więcej obszerne i pochlebne wzmianki o obrazach pp. Popiela, Styki, de Laveauxa, Chełmońskiego, Stankiewiczówny, Dietricha, Kurelli, Żelechowskiego, Bieńkiewicza Nałęcza, Benedyktowicza, Piotrowskiego i Pruszkowskiego i zamyka swój referat wzmianką o nowo powstałym lwowskim dwutygodniku artystycznym *Nasza sztuka.*

— **„Małego Światka“,** wydawanego przez St Rossowskiego, wyszedł nr. 10 i zawiera: „Powrót do gniazd“, powieść osnutą na tle historycznem przez Teresę Jadwigę. „Obrazki z życia znakomitego męża“. „Murzyńskie ziele“ (dodatek do lekcyi botaniki) „Anioł śmierci“ wiersz Witołda S „Olbrzymie jaje wielkanocne“. napisała S. Kossowska. „Zagadki“. W dodatkach „Światełko“ i „Rodzinę wygnańców“.

— **„Przeglądu Emigracyjnego“** nr. 7 wyszedł we Lwowie i zawiera: Emigracya do Syberyi. nap. S. Udział IV dzielnicy w wystawie lwowskiej 1894 r. Udział Polonii południowo-amerykańskiej w wystawie lwowskiej 1849 r. Korespondencye z Lyonu, nap. Jadecki. Z Parany, nap. Ant. Bodziak. Rozmaitości. Nadesłane Pokwitowanie Redakcyi. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach. Rok już dobiega od czasu jak grono ludzi dobrej woli założyło w Gorlicach Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, mając na razie zamiar dostarczać przedmiotów potrzebnych w przemyśle naftowym, a powoli w miarę wzrostu kapitału i członków rozszerzyć swe działanie na przedmioty potrzebne dla rolników i innych gałęzi przemysłu. Jakkolwiek Towarzystwo miało do walczenia z bardzo silną obcą konkurencyą, potrafiło sobie odrazu zyskać obszerne koło odbiorców i już przez samo swoje wystąpienie doprowadziło do obniżenia cen wielkiej liczby przedmiotów, używanych w przemyśle naftowym. Już to samo byłoby znaczną korzyścią dla naszego kraju tem więcej, że wielka część tych przedmiotów dotychczas nie fabrykuje się w kraju. Ta korzyść byłaby daleko większą, gdyby wszyscy właściciele kopalń i rafineryi wstąpili jako członkowie do Towarzystwa i przez to z własną korzyścią wpłynęli na jego rozwój i na wytworzenie solidarnej ekonomicznej pracy w tym tak ważnym dziale przemysłu krajowego.

Mimo ograniczonych środków, jakiemi Towarzystwo rozporządzało, potrafiło jednak w ciągu pierwszego roku istnienia, a raczej przez dziewięć miesięcy pierwszego roku, uzyskać bardzo dodatnie rezultaty Daje bowiem swym członkom po 10% dywidendy, a oprócz tego składa do funduszu rezerwowego 700 złr. pomimo ogromnych stosunkowo kosztów założenia, Towarzystwo bowiem ma dwie filie, których urządzenie i wprowadzenie w życie pociągnęło za sobą znaczne koszta.

Towarzystwo liczyło w tych kilku miesiącach działania 37 członków z kapitałem 12.430 złr. Zakupiło towarów za 166.351 złr. Sprzedało za 153.550 złr. Zapasy towarów własnych wynoszą 25.503 złr. Zapasy komisowe 68.544 złr. Czyli wartość wszystkich zapasów na składach wynosi 94,052 złr.

Obrót kasowy był w przychodzie	133.280 złr.
w rozchodzie	130.106 „
stan kasy 31/12 1892	3.173 „
Ogólny zatem obrót	266.560 „

Zysk brutto wynosił 12.703 złr.

Wobec nagromadzenia kapitałów po naszych kasach oszczędności i bankach na niski procent dziwnem jest to stronienie kapitału od udziału w pewnych Towarzystwach, które zapewniają większe korzyści materyalne. Wzgląd na ryzyko przy ograniczonej poręce w ogóle jest po prostu śmieszny wobec ciągłego prosperowania Towarzystw zaliczkowych o nieograniczonej poręce, a na polu handlowem przy jakiej takiej oględności jest daleko mniejsza możność strat niż na polu operacyi kredytowych, a obrót kapitału szybszy daje ogólny zysk bardzo pokaźny. Każdy uczestnik prócz tego przyczynia się do ekonomicznego rozwoju i uzdrowienia społeczeństwa, które ciągle przez obcych jest wyzyskiwane, a prócz tego mimowoli obznajamia się z tokiem spraw handlowych i przemysłowych i powoli pozbywa się masy dziedzicznych i zagnieżdżonych silnie uprzedzeń, które trzeba nam pokonać, jeżeli mamy rzeczywiście wytworzyć wszechstronnie silne społeczeństwo.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się 8 Kwietnia b. r. a jest nadzieja, że znaczna liczba członków nowych zapisze się w tym czasie.

W Radzie Nadzorczej Towarzystwa zasiadają pp. Stanisław Biechoński, Wojciech Biechoński, August Gorayski, Edward Miłkowski, Wacław Pieniążek, Jan hr. Potocki z Rymanowa, Walery Stawiarski, Adam Trzecieski.

Dyrekcyę składają pp. dr. Kazimierz Sczaniecki, Tomasz Łaszcz, Bolesław Łodziński.

Nierogacizna z zakładu obserwacyjnego w Biały. Namiestnictwo niższo austryackie zmieniło swoje rozporządzenie z dnia 10 marca b. r. w ten sposób, że nierogacizna nadeszła na targ w St. Marx w Wiedniu z zakładu obserwacyjnego w Biały, o ile okaże się przy wyładowaniu niepodejrzaną. dopuszczoną będzie do wolnego obrotu.

Nierogacizna, na którą przy wyładowaniu, lub podczas przebywania na targu centralnym, spostrzeżone będą objawy zarazy pyskowej i racicowej, będzie odstawianą na targ kontumacyjny, a z stamtąd przewiezioną na rzeź w obrębie miasta Wiednia, przy ścisłem zachowaniu przez magistrat wiedeński wydanych zarządzeń targowo-i weterynarsko-policyjnych.

Nowe monety brązowe. Dnia 1 kwietnia rozpoczęto w kasach rządowych wydawać nowe monety brązowe jedno i dwu groszowe. Na monetach tych z jednej strony znajduje się cyfra 1 względnie 2 a na odwrotnej stronie orzeł austryacki, zresztą nie ma na nich żadnego napisu. Równocześnie ministerstwo skarbu ogłosiło odpowiednie rozporządzenie. Dwugroszówki mają wartość jednego a jednogroszówka wartość pół centa wal. austr. — Grosz jest jedną setną a dwugroszówka jedną pięćdziesiątą częścią korony czyli na 1 złr. idzie 200 jednogroszówek i 100 dwugroszówek. Osoby i instytucye prywatne nie mają jednak obowiązku przy wypłatach przyjmować monety brązowej jak za 50 ct. czyli więcej niż 100 groszy. Natomiast kasy rządowe i publiczne mają obowiązek przyjmować monety te przy wypłatach aż do wysokości 5 złr czyli 1000 groszy. Dotychczasowe monety miedziane półcentowe, centowe i czterocentowe pozostają i nadal w obiegu w dotychczasowej swej wartości nominalnej, a więc cent i nadal będzie reprezentował $^1/_{100}$ złr. czyli $^1/_{50}$ korony. Kasy państwowe mają jednak monety czterocentowe, jakie otrzymają przy wypłatach. zatrzymywać o tyle, o ile nowe monety będą wypuszczone w obieg Monet czterocentowych wybito w Austryi ogółem za 1,990.673 złr., jednak obecnie musi się ich w obiegu znajdować znacznie mniej. gdyż niewątpliwie pewną ich część przetopiono na inne cele. Monet brązowych jedno i dwugroszowych mają obie połowy monarchii wybić za 26 milionów koron czyli 13 milionów złr., z czego na Austryę wypada 18·2 milionów koron, czyli 9·1 milionów złr. Wiedeńska mennica ma w bieżącym roku wybić ich jednak tylko za 700.000 koron.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu marcu złożono w pocztowych kasach oszczędności wkładek oszczędności w sumie 2,355.295 złr. 38 kr. i wpłacono na czeki 104,447 821 złr. 80 ct., razem 106,803.117 złr. 18 ct. Z tego Galicya wniosła wkładek oszczędności 150.319 złr. 11 ct. i na czeki 3,790.109 złr. 82 ct., razem 3,940.428 złr. W tym samym czasie pocztowe kasy oszczędności wypłaciły wkładek oszczędności 2.167.799 złr. 46 ct. i na czeki 102.808.312 złr. 22 ct., razem 104,976.111 złr. 68 ct. Z tego w Galicyi wypłacono wkładek oszczędności 149.683 złr. 58 ct., na czeki 1,012.636 złr. 47 ct., razem 1,162.320 złr. 5 ct.

Napływ złota i srebra. W dwóch poprzednich latach wypłynęło do Austro-Węgier:

	w r. 1891	w r. 1892
złota w bryłach za złr.	492.380	21.005.652
„ w kawałkach połamanych biżuteryi itp. za złr.	639.100	506 100
złota w monetach obcych za złr.	34,448.700	42 661.200
Razem złota za złr.	35.580.180	64,172.952
srebra w bryłach za złr.	3 436.071	6,234.135
„ w kawałach połamanych, biżuteryj itp. za złr.	134.150	12.050
srebra w obcych monetach za złr.	276.792	3.446 500
Razem srebra za złr.	3.847.013	9,692.685

W roku 1892 wpłynęło zatem złota za złr. 28,592.772. a srebra za 5.845.672 złr w. a. więcej niż w r. 1891.

Stopa procentowa. Wiedeński sąd apelacyjny wydał rozporządzenie, że począwszy od 1 lipca b. r. wszystkie kasy sieroce w jego okręgu opłacać będą od kapitałów ulokowanych w nich tylko 4% rocznie i również od udzielanych przez siebie pożyczek hipotecznych pobierać będą tylko 4% rocznie.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 29 do 31 z. m. przywieziono jaj 800.000 i około 3200 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 43 do 44 jaj pierwszej jakości lub od 43 do 44 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 do 1·40 złr., masła wiejskiego od 1·15 do 1·25 złr., zwykłego masła targowego od 0·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 4 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·9 mm	745·3 mm	743·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,8	+5°,8	+15°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 2	NNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	60%	64%	41%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	6	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 kwietnia. Kardynał ksiądz arcybiskup Grusza odjechał dziś do Rzymu, aby pielgrzymów austryackich przedstawić papieżowi.

Wiedeń, 4 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 31 z. m.: Banknotów w obiegu było za 465,380.000 złr., w porównaniu z tygodniem poprzedzającym więcej o 24 395.000; — zapasu kruszcowego było za 294,954.000. więcej o 3.774.000; — w portfelu wekslowym było za 167 660 000, więcej o złr. 20.030.000; - w lombardzie było za 21,406.000, więcej o 969.000; — banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 32,245 000, mniej o 20,700.000; — not państwowych było w obiegu za 413 474 000. mniej o 962.000 złr.

Weissenbach-St. Gallen (w Styryi). 4 kwietnia. W tutejszej fabryce celulozy przeszłej nocy pękł kocioł parowy. Dom zburzony. Dwoje ludzi poniosło śmierć, kilkoro rannych. Szkoda wynosi 160.000 złr.

Paryż, 4 kwietnia Ponieważ Poincaré nie chciał przyjąć teki ministra skarbu, udał się wczoraj Méline do prezydenta Carnota i oświadczył, że wobec tego zrzeka się misyi utworzenia nowego gabinetu. Prezydent Carnot naradzał się następnie z Kaźmierzem Périerem.

Paryż, 4 kwietnia. Prezydent Carnot powierzył utworzenie nowego gabinetu ministrowi oświaty Dupuy. Ten podjął się tego zadania. Słychać, że w nowym gabinecie tekę ministerstwa skarbu obejmie Peytral i że dotychczasowi ministrowie Develle, Vigier, Viette, Loizillon, Reunier i Delcasse zatrzymają swoje teki i w nowym ministerstwie.

Paryż. 4 kwietnia. Słychać powszechnie, że utworzenie nowego ministerstwa pod przewodnictwem ministra Dupuy dzisiaj się powiedzie, mimo to niektóre dzienniki wątpią, czy się już teraz uda usunąć przesilenie.

Paryż, 4 kwietnia. Peytral odmówił przyjęcia teki ministerswa skarbu, skutkiem tego Dupuy zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Gandawa, 4 kwietnia. Kongres socyalistów przyjął prawie jednogłośnie porządek dzienny, według którego poprzednie uchwały o powszechnem prawie głosowania utrzymuje się w mocy. Bezrobocia powszechnego należy unikać w tym wypadku gdyby się ograniczenia powszechnego prawa głosowania odnosiły do wieku lub do prawa ojców rodzin, aby kilka głosów mogli oddawać.

Rzym, 4 kwietnia. Kardynał Appoloni umarł.

Rzym, 4 kwietnia. Według *Ajencyi Stefani'ego* książę Czarnogórski przysyła swego następcę tronu ks. Daniłę na uroczystość srebrnego wesela pary królewskiej.

Londyn. 4 kwietnia *Biuro Reutera* otrzymało wiadomość z Meksyku, że według orędzia prezydenta na powitanie Izb ustawodawczych, oszczędności spodziewane wynoszą trzy miliony pezetów, a według wszelkiego prawdopodobieństwa należy oczekiwać, iż dochody z nowych podatków doprowadzą budżet do równowagi.

Londyn, 4 kwietnia. Według doniesienia z Rio-Janeiro do *Biura Reutera* wojsko rządowe w potyczce pod miastem Alegrete w prowincyi Rio-Grande do Sul straciło 500 ludzi z 1500 walczących.

Bukareszt, 4 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba poselska przyjęła 70 głosami przeciw 5 ustawę o szkołach ludowych.

Senat uchwalił wczoraj 58 głosami przeciw 10 ustawę o szkołach przemysłowych i odroczył się do jutra.

Belgrad, 4 kwietnia. Wiadomości o przesileniu gabinetowem, podane przez dzienniki węgierskie, uznano w sferach rządowych za pozbawione podstawy. Również fałszywe są wiadomości, jakoby rząd bułgarski zwracał uwagę rządu serbskiego na spiskowanie emigrantów bułgarskich w Serbii.

Belgrad, 4 kwietnia. Z okazyi rocznicy powstania serbskiego pod kierunkiem Miłosza Obrenowicza przeciw Turkom i odebrania twierdz w Serbii położonych, odbyło się onegdaj uroczyste nabożeństwo w cerkwi i wiele zabaw. Dzienniki liberalne poumieszczały osobne artykuły pełne uwielbienia dla dynastyi Obrenowiczów.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 kwietnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	85
Zjednoczony dług w srebrze	98	70
Austryacka renta złota	117	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	356	60
Londyn	121	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	50

Wiedeń 4 kwietnia. Ruble 125 50 Cena nafty 17·75—20·75 Spirytus 14·50. Żyto 6·55 Pszenica 7·58. Owies 5·86.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski